2 665(4)

POLSKA
Gazeta Wrocławska
dodatek

Wrocław
06-06-2008
DZ. / Nr 131

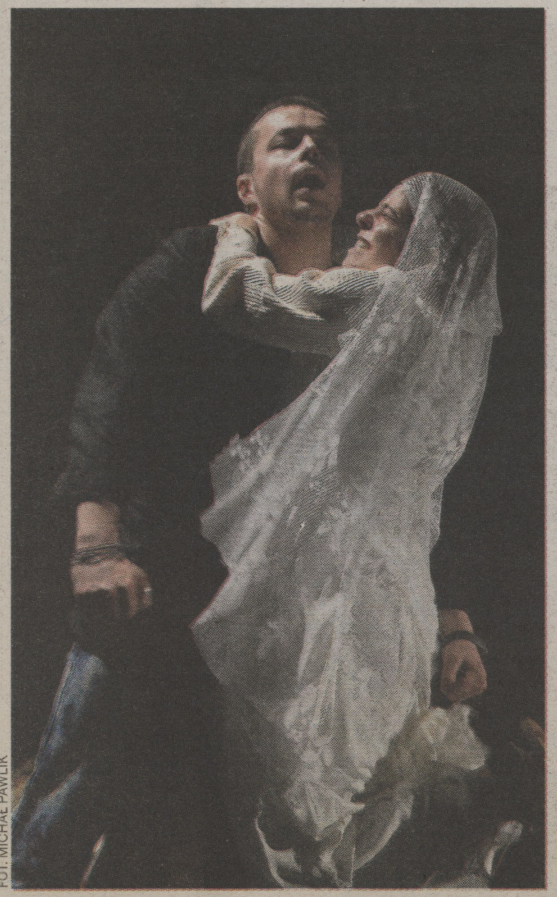

FOT. MICHAŁ PAWLIK

Lokatorzy domu na cmentarzu

(...) ludzie nie tylko umierali, ale też się rodzili. Dlatego rosło też Miasto. Aż w końcu Miasto i Cmentarz spotkały się. Ludzie zbudowali czteropiętrowy blok przy samym Cmentarzu i zaczęli w nim mieszkać. Najpierw bali się wyglądać przez okna. Ale w końcu przywykli. A nawet wymyślili dla swojego bloku ironiczną nazwę. Nazwali go „Żywi i martwi" – to maleńki fragment didaskaliów do sztuki „Biedronki powracają na ziemię" Wasilija Sigariewa, na premierę której zaprasza dziś Wrocławski Teatr Współczesny.

Poznamy młodych, zdeprawowanych i biednych ludzi żyjących na marginesie społeczeństwa. Wyrastali w świecie alkoholu i narkotyków, w ciągłej kolizji z prawem. Dima, Sławlik, Lera i Julka – młodzi bohaterowie tej sztuki – innego świata nie znają. Czy będą próbowali wyrwać się tego zaklętego kręgu i czy zaakceptują na zawsze swoje parszywe miejsce w społeczeństwie?

Dramat Sigariewa wyreżyserował Piotr Kruszczyński. To jego drugie spotkanie z aktorami Wrocławskiego Teatru Współczesnego. W roku 2002 przygotował na tej scenie „Odejście Głodomora" Tadeusza Różewicza. W tym samym roku został dyrektorem artystycznym Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu i pełni tę funkcję do dziś.

Autor „Biedronek...", choć ma dopiero 31 lat, jest jednym z najbardziej znanych i najczęściej wystawianych na świecie rosyjskich młodych dramaturgów. Jest uczniem popularnego u nas Nikołaja Kolady, który przyjął go na prowadzone przez siebie kursy dramaturgii do Instytutu Teatralnego w Jekaterynburgu. Jest autorem ponad dwudziestu dramatów, największy rozgłos przyniosła mu „Plastelina", której premiera odbyła się na scenie moskiewskiego Centrum Dramaturgii i Reżyserii w 2000 roku. Sztuka została uhonorowana prestiżowymi nagrodami Anty Booker i Debiut.

„Biedronki powracają na ziemię" są jego czwartą sztuką przetłumaczoną na język polski.

O swojej twórczości dramaturgicznej Sigariew mówi tak: „Nigdy nie zadawałem sobie pytania, po co piszę. Jestem po prostu gawędziarzem, chcę opowiadać historie o czyjejś biedzie lub radości. Podzielić się nimi. Wydaje mi się, że każda z tych historii zasługuje na to, żeby ją zapisać i pokazać w teatrze. Chciałbym utrwalić pamięć o bliskich mi ludziach na całe lata, a może... wieki. Staram się zrozumieć, co takiego nam, ludziom dano, byśmy mogli nazywać się ludźmi. Co nas odróżnia od zwierząt".

Niedawno oświadczył, że pisanie dramatów trochę go znudziło i teraz przygotowuje się do debiutu w roli scenarzysty i reżysera filmowego.

W polskiej prapremierze czwartej sztuki Sigariewa zobaczymy: Dorotę Abbę, Katarzynę Bednarz, Ewelinę Paszke-Lowitzsch, Krzysztofa Kulińskiego i dwóch studentów wrocławskiej PWST Pawła Parczewskiego i Jakuba Świderskiego oraz występującego gościnnie Vigo Ferensa.

Krzysztof Kucharski

Premiera dziś (piątek, 6 czerwca) o godz. 19 na Scenie na Strychu Wrocławskiego Teatru Współczesnego.